



## PRENUMERATA:

Zochoszeniem do domu  
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
15 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-  
muje ogłoszenia rządo-  
we, instytucji społecz-  
nych i użyteczności pu-  
blicznej, zaś od osób  
prywatnych, tylko takie,  
które wynikają ze stu-  
sunku do władz rządo-  
wych i powyższych in-  
stytucji.

Cena za wiersz drobnego  
pisma (petit) po tekście  
1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### Odezwa.

Wychodząc z założenia, że wojsko jest nie-  
zbędną podstawą i istotnym warunkiem budo-  
wy Państwa Polskiego, utrzymanie i wzmo-  
cnienie istniejących kadr wojska polskiego  
uważa rząd Polski za jeden z kardynalnych  
swoich obowiązków.

Zanim nastaną warunki, umożliwiające stwo-  
rzenie armii drogą powszechnej służby wojsko-  
wej, Król Polski Rząd wzywa ochotników do  
wstępowania w szeregi Wojska Polskiego.

Ochotnicy muszą odpowiadać następującym  
warunkom:

- 1) być narodowości polskiej,
- 2) mieć ukończonych 17, a nie więcej nad  
27 lat życia,
- 3) wykazać się świadectwem moralności,
- 4) mieć pozwolenie ojca, matki, wzgl. opie-  
ki na wstąpienie do wojska, o ile nie ukoń-  
czyli 21 lat życia.

Zgłoszenia przyjmują narazie Główne Urzę-  
dy Zaciągowe Wojska Polskiego: w Warszawie,  
Grodzisku, Łodzi, Częstochowie, Siedlcach, Pło-  
cku, Włocławku, Piotrkowie, Kielcach i Lubli-  
nie, gdzie Główne Urzędy Zaciągowe będą  
wzmocnione personelem pozostałych Urzędów  
Zaciagowych.

Zgłoszeni ochotnicy będą odesłani do Kra-  
jowego Inspektoratu Zaciągu w Warszawie,  
gdzie zostaną poddani wojskowo-lekarskiemu  
przegładowi, a po uznaniu ich zdolności fi-  
zycznej wcieleni do Wojska.

Warszawa, dnia 26 września 1918 r.

Prezydent Ministrów  
w z.

*Dzierżbicki.*

Dyrektor Komisji Wojskowej  
*Franciszek Radziwiłł.*

## DZIAŁ NIURZĘDOWY.

### FINANSE SEJMIKÓW.

#### II. WYDATKI.

Naszemu sejmikom w okupacji niemieckiej  
nie brakowało pieniędzy na swoją gospodarkę.  
Przystępując do roboty z planem finansowym,  
zgóry ułożonym przez władze doświadczone i  
zaprawione do samorządowej praktyki na do-  
brze funkcjonującym pruskim samorządzie, i  
mając dotacje określone, zorganizowane już i  
naogół hojne, sejmiki wydały w pierwszym ro-  
ku swojego istnienia poważną sumę 23,597,700  
marek. Przez co jednak nie wyczerpały swo-  
jego rocznego dochodu, który urósł do sumy  
29 milionów marek, wyższej o sześć milionów  
od preliminowanej. A więc ogólny remanent.  
Jesteśmy tu na innym zgoła gruncie finanso-  
wym, aniżeli w wielkich a nieszczęsnych mia-  
stach naszych, zwłaszcza w stolicy, której po-  
łożenie budżetowe jest poprostu rozpaczliwe  
wskutek ciężarów, jakie na nią rzuciła sytuacja  
wojenna. Sam budżet Warszawy zresztą dale-  
ko przekracza sumę, jaką do rozporządzenia  
mają wszystkie 30 sejmików okupacji niemiec-  
kiej i 27 okupacji austriackiej.

P. Konstanty Sienkiewicz analizy wydatków  
rzeczywistych w swoim cennym sprawozdaniu

nie przeprowadził. Omówił tylko zgóry wy-  
datki preliminarzowe. Materiały faktyczne o  
wykonaniu budżetu przysły późno w stosun-  
ku do terminu, w którym Biuro Pracy Spo-  
łecznej chciało sprawozdanie wydać, a z tem  
należało się spieszyć, aby za pewien, pierwszy  
wogóle, zbiór wskazówek dla naszych samorzą-  
dowych działaczy służyć mogło. Jednak wie-  
le uwag dotyczących preliminarza z pewnością  
dotyczy i wykonania. Z drugiej strony, dzieło  
p. Sienkiewicza przeznaczone jest dla czytelników  
specjalnych, którzy popularnych informacji  
od niego wymagać nie będą i potrafią so-  
bie sami, przy pomocy bardzo bogatego ma-  
terjału podanego, porównawcze i krytyczne  
wnioski wyprowadzić, na co autor nasz bardzo  
siłownie rachuje. I zresztą ułożone tablice,  
nawet przez to, że są w pewnej mierze uproszczo-  
ne w stosunku do preliminarza, stanowią jednak  
ilustrację rzeczywistej gospodarki samorządu  
sejmików w wysokim stopniu naucającą.  
Wziąwszy pod uwagę zwłaszcza, że jest to dzie-  
ło, przez społeczną, ale przeciw prywatnymi  
środkami, organizację wykonane, bez tej nor-  
malnej pomocy, jaką państwo daje podobnym  
pracom, a zwłaszcza zważywszy brak aparatów  
statystycznych w kraju naszym, wypadnie wy-  
razić żywe uznanie i podziękę za wykazaną w  
tem dziele inicjatywę i sprawność, wysoce u  
nas wyjątkową. W każdym razie temu, kto by  
zadał sobie trud szczegółowszego rozbioru po-  
równawczego działalności naszych sejmików za  
rok pierwszy, p. Sienkiewicz jeszcze przycho-  
dzi z pomocą, podając tablice budżetów samo-  
rządowych prowincji poznańskiej (za rok 1903)  
i sześciu gubernji zachodnich z 1912 r. Do  
porównań zaś przyszłych służyć będzie cenna 5-ta  
tablica, w której p. Sienkiewicz podaje ważniej-  
sze dochody i wydatki naszych sejmików, obli-  
czone na jednego mieszkańca.

Jak pisaliśmy, prawo samorządowe dla 30  
sejmików okupacji niemieckiej zakres działal-  
ności wyznaczyło sejmikom ograniczony. De-  
broczność, komunikacje i zdrowotność, oto  
ów zakres. Ale, pod naciskiem dezcyderatów,  
z jakimi wystąpili działacze nasi podczas sa-  
mego otwierania sejmików, kompetencja ich  
w rozumny sposób rozszerzała, już to drogą  
regulaminu (który dla sejmików opracował  
p. szef administracji niemieckiej), już to przez  
wskazania wykonawcze i cyrkularze rozjaśnia-  
jące prawo. Dość, że na cele oświaty ogólnej  
wydano 268,325 marek, w czem sam powiat  
będziński figuruje z sumą 74 tys. m., a puł-  
tusko-makowski 42 tys. m. Pewną sumę wy-  
dano również na cele oświaty zawodowej, mian-  
owicie na szkoły rolnicze, ale ta nie została  
w tablicach wyodrębniona z rubryki „cele rol-  
nicze“.

Najwięcej sejmiki wydały na *komunikacje*.  
Preliminowano tu 6,192,600 mk., wydano  
znacznie więcej, bo 6,703,365 mk. Jest to zgo-  
rą czwarta część całego budżetu, a na jednego  
mieszkańca Królestwa wypada 1,14 mk. (jed-  
nakże nie biorąc pod rachunek Warszawy i  
Łodzi). W tym kierunku samorząd powiatowy  
poszedł u nas drogą pośrednią pomiędzy lin-  
jami rozwoju samorządów pruskiego (a także  
saskiego) a rosyjskiego. W Poznańskim wy-  
datki powiatów na komunikacje wynoszą aż 65  
procentów, podczas gdy ziemstwa rosyjskie wy-  
dawały na ten cel ledwo 11 proc. Zwłaszcza  
powiat będziński hojnie sygnął na drogi, bo  
zgóra milion marek i 5,21 mk. na jednego  
mieszkańca. Jednakże aż cztery powiaty nie  
asygnowały na drogi ani feniga, mianowicie:  
błoński, skierniewicki, sokołowsko-węgrowski  
i szczuczyński. Fakt to tak szczególny, iż brak  
komentarza do niego odczuwa czytelnik

dotkliwie. Zresztą uwaga p. Sienkiewicza o sy-  
stemie, jaki często przyjmowano u nas do bu-  
dowania dróg, i objaśnienie, dlaczego koszta  
budowy dróg są u nas tak znaczne (str. 217),  
ciekawości w pewien sposób czyni zadość.

Podkreślmy tu, iż prawo samorządowe ze-  
zwala sejmikom budować nawet koleje o pa-  
rowej i elektrycznej trakcji. Jest to zapewne  
najbardziej uderzający fakt w różnicy systemu  
gospodarki niemieckiej i rosyjskiej. Przypo-  
mnijmy sobie, że uzyskanie pozwolenia rosyj-  
skich władz centralnych na budowę kolei Nad-  
wiślańskiej naprzód, dąbrowskiej potem, a  
zwłaszcza kaliskiej, uważane było za niepo-  
spolite zwycięstwa nasze. Szosami opiekowano  
się o tyle tylko, o ile one posiadały strate-  
giczne znaczenie i na krótko przed wojną obu-  
rzyły wszystkich niebawmy fakt zlekceważenia  
krajowych interesów najbardziej żywo interesu-  
jących, gdy całe setki szos w łomżyńskim zdegrado-  
wano na komunalne drożki, ponieważ mini-  
sterstwu wojny nie były one już potrzebne.  
Nie dziwnego, że nasz kraj zajmował pod tym  
względem ostatnie miejsce na ucywilizowanym  
świecie. Anglja miała dziesięć razy więcej, a  
Niemcy 7 razy więcej szos na jednego miesz-  
kańca, niż my.

Ta sprawa nie jest zresztą i obecnie posta-  
wiona u nas, jak należy. Według wykazu urzę-  
dowego na dzień 1 kwietnia 1917 r., budowało  
się u nas dróg bitych ledwo 503 km., wybu-  
dowanych zaś było zaledwie 24 km. Brak ko-  
ni, ewentualnie podwód, stanowił tu niemłą  
przeszkodę. Ale była i inna: to niedostatek  
robotnika, zatrudnionego gdzieindziej. W okół-  
niku szefa administracji czytamy wskazówkę,  
iż „przy ogólnem silnem naprężeniu (Anspan-  
nung) rynku pracy, nie należy potrzebnych  
sił roboczych odciągać od innych zadań przez  
budowę szos“.

Z dniem 1 kwietnia 1918 r. powiatowe za-  
rządy przejęły pod swoją opiekę szosy, które  
były dotychczas drogami państwowymi. Tych  
dróg mamy 5,254 km. zaledwie, a roczny koszt  
ich utrzymania obliczono na 6 milionów ma-  
rek, co czyni 1,086 m. za jeden kilometr. Pań-  
stwowy budżet przez subsydia czynić będzie  
ten wielki ciężar powiatom nieco lżejszym.  
Przewidywane subsydjum oznaczono na 3,410,000  
m., obciążenie powiatów zaś na 2,298,000. Jed-  
norazowych wydatków na zakup narzędzi i  
dokończenie dróg, rozpoczętych przez państwo,  
będzie 1,430,000 m. P. Sienkiewicz przejęcie  
szos przez powiaty uważa za pożądane.

Na *dobroczynność* wydano sześć milionów  
marek, ale w tem wsparcia dla rodzin rezer-  
wistów figurują w sumie 5,143,000 m. Stąd  
kolosalna dysproporcja w budżetach powiato-  
wych. Nigdzie na świecie dobroczynność nie  
stanowi 25 proc. wydatków i nie obciąża mie-  
szkańca podatkiem jednej marki zgórą. Ale  
czasy są anormalne i nasz ustrój wysoce anor-  
malny. W Poznańskim wydatki ten stanowił  
ledwo 2,4 proc., w sześciu guberniach zachod-  
nych ledwie pół procentu. Same powiatowe  
zarządy nie posiadają, ani nie tworzą własnych  
instytucji pomocy. Zaprojektowane przez sejm-  
nik sokołowsko-węgrowski warsztaty dla po-  
zbawionych pracy robotników kuźnierskich i  
szewców są białym krukiem. Ale sejmikom  
przychodzą z pomocą organizacje R. G. O.,  
funkcjonujące naogół dość sprawnie. Należa-  
ło więc ustalić stosunki pomiędzy sejmikami,  
które mają pieniądze do wydania, a radami lo-  
kalnymi R. G. O., które posiadają ludzi do ro-  
boty. Ten stosunek, zgodnie ze wskazaniami  
Zjazdu Sejmików, o której to instytucji napi-  
szemy osobno, ułożył się w ten sposób, że sub-  
wencje od sejmików otrzymywały nie rady, ale

same zarządy instytucji dobroczynnych; zwłaszcza opiekujące się dziećmi. W ten sposób pestąpiło kilkanaście sejmików. Co zresztą niezawiesz wynioskować można z budżetów.

**Zdrowotność publiczna** zużytkowała 3.255,703 m.; rzecz zastanawiająca, że mniej, niż było preliminowane (3.480.000 m.). Wynosi to 15.4 proc. ogólnego preliminarza i 0.64 m. na jednego mieszkańca. „Nie jest to wcale suma, jak na nasze stosunki antysanitarne, imponująca,—robi uwagę p. Sienkiewicz,—albowiem powiaty sześciu gubernji zachodnich wydawały na ten cel, nawet w czasach pokojowych, prawie 24 proc., a powiaty poznańskie, gdzie stan sanitarny oddawna jest doskonały, do 3 proc.“. Należy jednak zauważyć, na co i p. Sienkiewicz w luźny sposób zwraca uwagę, iż organizacja sanitarna nasza, dzięki energicznemu i umiejącemu pracom Ministerstwa Zdrowia Publicznego, potężnie się rozwija i w pierwszym roku działalności sejmików państwo polskie w nader tylko drobnej mierze mogło przyjąć sejmikom powiatowym z pomocą w tym kierunku. Ale już tylko co odbyty zjazd higieniczny pokazał, jak dalece obraz dany zmianie ulegnie na korzyść już w drugim roku sejmikowym. Już to samo wpłynie na zmianę, iż zdrowie publiczne posiada obecnie w każdym powiecie polskiego lekarza na urzędzie sanitarnym, który jest wykonawcą wskazówek polskiego ministra zdrowia. To też zredukowane do paru stron odnośne sprawozdanie p. Sienkiewicza niezawodnie na rok przyszedł się rozszerzy w miarę rozwoju samej organizacji urzędów Zdrowia Publicznego. K.

## Problem wschodnich granic.

Po zawarciu traktatu z Ukrainą społeczeństwo niemieckie tak w Rzeszy, jak w Austrii, pytało się z prawdziwym zdumieniem, co to zaszkło, że Polacy podnieśli taki nagły i taki niespodziewany protest przeciw układowi Czernina. Wszak to — w oczach niemieckich, — chodziło tylko o jakiś tam niewielki skrawek, który przeciętnemu mieszkańcowi Berlina czy Wiednia trudno na mapie odzyskać, a zresztą tu i owdzie zdarzało się dawniej czytać, że ów „Cholmer Land“, to ziemia rdzennie ukraińska.

Zagranica o zagadnieniach polsko-ruskich mało tylko i nad wyraz stronniczo, bo wyłącznie ze źródeł ruskich, była poinformowana. Ponieważ kwestje bliższego wschodu dla Europy środkowej z dnia na dzień coraz większego nabierają znaczenia, dlatego przedstawienie polskiego stanowiska w stosunkach polsko-ukraińskich i polsko-litewskich stało się rzeczą bardzo aktualną tak dla nas, jak i dla naszych sąsiadów zachodnich.

Łukę tę stara się uzupełnić młody uczoney krakowski, dr. Oskar Halecki, docent prywatny uniwersytetu jagiellońskiego. Już w 1916 r. wyszła nakładem polskim praca jego w języku niemieckim pn.: „Problemy narodowościowe w dawnej Polsce“, świeżo zaś w Wiedniu pojawiła się, jako pierwszy numer wydawnictwa niemieckiego, poświęconego problemom granic Polski, broszura „Wschodnia granica Polski w świetle dziejów Galicji wschodniej, Chełmszczyzny i Podlasia“. W druku zaś znajduje się, według zapowiedzi w powyższej broszurze, książka tego samego autora, również w języku niemieckim, pn.: „Unja Litwy z Polską“.

Co wyjdzie z pod pióra p. Haleckiego, to wszystko związane jest z potrzebą doby. Autor przyznaje całkiem otwarcie w przedmowie do ostatniej pracy o wschodnich granicach Polski, że „cel broszury jest aktualno-polityczny“. Mamy przed sobą nowy typ uczonego polskiego, który nie odrywa się od życia współczesnego, lecz pióro swe oddaje na usługi zagadnień chwili bieżącej i problemy dnia podaje bezstronnemu rozbirowi naukowemu.

Jak mówi tytuł omawianej broszury, czytelnicy niemieccy otrzymali z rąk polskich historyczne oświetlenie stosunków granicznych polsko-ruskich. Autor omawia po kolei walkę o wschodnią granicę Polski przed unją z Li-

twą, potem wschodnią granicę polskiej części w państwie Jagiellonów, następnie sprawę granicy polsko-ruskiej w ostatnich dwóch wiekach istnienia Rzplitej, a w końcu rozpatruje stosunki graniczne po rozbiorach i podaje szereg wniosków końcowych.

Autorowi wypadło często wdać się w polemikę z pisarzami ukraińskimi, szczególnie z Hruszewskim, którego ośmiotomowa „Historia Ukrainy—Rusy“, w części przetłóżona na język niemiecki, jest podłożem ruchu i źródłem agitacji ukraińskiej. Przypaść trzeba, że wywoły i starcia polemiczne p. Haleckiego są ściśle i rzeczowe, wolne od stronniczego zabarwienia, przez co książka w ręku obcemu posiada niezaprzeczoną wartość.

Do broszury dodana jest mapka z nakreśloną wschodnią granicą ziemi halickiej, lwowskiej, chełmskiej, województwa bełzkiego, oraz Podlasia w dawnej Rzplitej, co obcemu znakomicie ułatwia zorientowanie się w sytuacji.

Spór o granice między Polską, Ukrainą i Litwą, aczkolwiek taki niedawny, wywołał, szczególnie z tamtej strony, mnóstwo wydawnictw i broszur czy to agitacyjnych, czy mających pretensje do ujęcia naukowego — i to w różnych językach. Jest to miara żywotności kwestji, która bynajmniej nie wykazuje tendencji zgodnego rozwiązywania.

Dlatego też historykowi, jak kończy pracę swą dr. Halecki, musi się podczas rozpatrywania sprawy granic polsko-ukraińskich nasunąć myśl, że różnice te zniknęłyby najłatwiej, lub co najmniej doznały silnego osłabienia, gdyby w dotychczasowych państwach zwyciężyła, jak niegdyś, idea jagiellońska. Oczywiście, nowa unja musiałaby dostosować się do współczesnych warunków, a zatem z dualizmu przerozdziłaby się w trjalizm.

## Zamiary Japonji.

Po długim namyśle i długotrwałych pertraktacjach, Japonja zdecydowała się na interwencję w Syberji.

Co skłoniło ostatecznie rząd państwa Mikada do powzięcia tej decyzji, czy stworzenie w porozumieniu z Anglią i Ameryką nowego przeciwko Niemcom frontu wschodniego, czy też inne pobudki, dokładnie nie daje się jeszcze określić.

Cele Japonji jednak na Wschodzie były zawsze inne, niż Anglii, Ameryki i Rosji. Dążyła ona stale do zwierzchnictwa w Azji wschodniej i nad oceanem Spokojnym. Do jakiego stopnia dochodziło to współzawodnictwo pomiędzy Japonją a Rosją, Anglią i Ameryką, ciągnące się od dziesiątków lat, świadczy fakt, że na krótko przed wybuchem wojny światowej była chwila, kiedy zdawało się bliżkiem zawarcie zaczepno - odpornego przymierza z Niemcami.

Dla Japonji ze względu na szepnięcie jej granice i wzrastającą wciąż ludność konieczna jest ekspansja, która może tylko nastąpić na kontynencie azjatyckim. Przemysł japoński nie może się rozwijać skutkiem braku węgla i żelaza, tych dwóch najniezbędniejszych surowców. Najważniejszy to powód, dla którego japońscy mężowie stanu wciąż wzrok swój kierowali na Chiny, gdzie znajdują się wszelkie warunki dla urzeczywistnienia polityki gospodarczej Japonji na wielką skalę.

Chiny, o olbrzymich obszarach, gęsto zaludnione, obfitują w węgiel, żelazo i miedź, których kopalnie oczekują eksploatacji. Czogo Japonji brak, mogą dostarczyć Chiny.

W przewidywaniu przeprowadzenia swej polityki w stosunku do Chin, Japonja zawarła w 1915 r. z osłabioną przez pierwszą porażkę Rosją, znany traktat chiński, skierowany przeciwko Ameryce i Anglii. W ten sposób jeden z współzawodników został usunięty, a gdy z Rosją skutkiem jej rozpadnięcia, przestano się liczyć jako z czynnikami wielko - mocarstwowym, Japonja doprowadziła do końca swój od dawna opracowany plan i porozumiała się bezpośrednio z Chinami, uzależniając je w zupełności od siebie.

Anglii i Ameryce, które zawikłwały się w sprawy europejskie i skutkiem tego są osłabione, nie pozostało nic innego, jak pogodzić się z faktem dokonany.

Jeśli obecnie ambicje Japonji sięgają dalej, to polegają one na pozyskaniu Syberji jako zabezpieczenia Chin od najścia z północy, aby w ten sposób uniknąć wszelkiej konkurencji, móżd eksploataować bogactwa naturalne i przeprowadzić swoje plany gospodarcze w państwie Niebieskiem.

Narazie prawdopodobnie ambicje Japonji nie sięgają dalej.

Wątpliwem jest, aby Japonja oddawała swoje wojsko i materiały wojenne na usługi koalicji dla utworzenia nowego frontu wschodniego. Nie ma ona również, jak Ameryka, zamiaru usadowienia się na stałe w Europie, nawet w Rosji, gdyż to naraziłoby jej stanowisko mocarstwowe, tylko co zdobyte w Azji wschodniej. Świadomi swoich celów, praktyczni zawsze, japońscy mężowie stanu nigdy nie wdawali się w przedsięwzięcia mgłą osłonięte.

Przymierze z Niemcami, o którym myślą niektórzy politycy, narazie dla Japonji nie przedstawia korzyści, bo wpływy niemieckie w Azji wschodniej nie mogą być obecnie brane w rachubę. Również nie leży w interesie Japonji wpływać na przyspieszenie pokoju, gdyż wojna przyczyniła się, nie tylko do pozbycia się długów, ale doprowadziła finanse do kwitującego stanu.

Bilans Japonji w kwietniu 1918 r. wykazał zwyżkę w wysokości 2 miliardów yen. Ten stan rzeczy pozwolił Japonji zamienić się z dłużnika na wierzyciela; udzielił bowiem mogła pożyczek w czasie wojny na ogólną sumę 1,186 milionów yen, z czego na Anglję przypada 742,298,000, Rosję 254,168,000 i Francję 155,569,000 yen.

Przedłużenie więc wojny może się tylko korzystnie odbić na handlu, przemyśle i żegludze Japonji.

A te korzyści ceni ona więcej, niż zaszczyt i zasługę wobec ludzkości, gdyby starała się użyć swych sił i wpływów na rzecz pokoju.

## Sytuacja w Chorwacji.

Kryzys polityczny, jaki przeżywa obecnie Chorwacja, jest raczej natury powierzchownej, niż wewnętrznej. Sprowadza się on właściwie do tego, że rząd węgierski utracił swój wpływ w chorwackim „saborze“ (sejmie), albowiem wobec ewolucji, jaka zaszła w serbo-chorwackiej koalicji, przestało to stronnictwo być t. zw. partją rządową. Na zmianę tę złożyły się niewyjaśnione dotąd intencje rządu austro-węgierskiego co do przyszłości południa słowiańskiego, stanowisko Węgier w sprawie Bośni i Hercegowiny, a przede wszystkim wewnętrzna konsolidacja życia politycznego w kraju.

Aby zdać sobie sprawę z tych nastrojów, zilustrujemy stanowisko poszczególnych stronnictw i ugrupowań, biorąc oczywiście pod uwagę te, które mają wpływ decydujący na kształt opinii chorwackiej i dyktują kurs polityczny.

Stronnictwo ludowe, t. zw. „seljačka stranka“, założycielem którego jest Stjepan Radić, nie przedstawia w reprezentacji sejmowej wielkiej siły. Ma ono jednak wcale poważne znaczenie w wewnętrzno-narodowym życiu Chorwacji, dzięki doniosłej swej roli uświadamiającej wśród szerokich mas ludu wiejskiego. Trzy zasadnicze zadania spełnia ono: 1) niesie w szeregi ludu oświatę i wiedzę, 2) broni i zabezpiecza lud rolny i robotniczy pod względem ekonomicznym, 3) broni przed madziaryzacją, szczególnie na pograniczach ziem chorwackich i wzdłuż wszystkich linii kolejowych, które są największymi rozszadnikami madziaryzacji dzięki szkołom, zakładanym rzekomo dla potrzeb węgierskiego personelu służbowego linii kolejowych. Podczas wojny stronnictwo to coraz bardziej oddalało się od stanowiska wyłączności chorwackiej, idąc w kierunku programu południowo-słowiańskiego. Na ostatniem walnem zgromadzeniu, jakie miało miejsce przed paru tygodniami, grupa ta ogłosiła następującą uchwałę:

„Stojąc na stanowisku uszanowania narodowych postulatów chorwackich, południowo-słowiańskich i słoweńskich, stronnictwo ludowe dąży do zupełnego narodowego wyzwolenia tych elementów w ramach zjednoczenia południowo-słowiańskiego i w łączności z dążeniami czesko-polskimi“.

<sup>1)</sup> Polens Ostgrenze im Lichte der Geschichte Ostgaliziens, der Cholmer Landes und Podlachiens. Von dr. Oskar Halecki. Wieden, 1918. Nakład księgarńi M. Perlesa.

„Sojal-demokratyczna partja Chorwacji i Sławonji“, dla której do niedawna moment narodowy odgrywał trzeciorzędna rolę w programie, dziś staje się również rzeźnikiem programu południowo-słowiańskiego. Ogłoszony obecnie program tej partji brzmi:

1. Wydział wykonawczy stronnictwa stoi na stanowisku pełnego samookreślenia narodowego.

2. Uznając uchwały bałkańskiej socjalistycznej konferencji z r. 1910 i lublańskiej z 1912, stronnictwo dąży do zjednoczenia Słowenów, Chorwatów i Serbów w wolnym, niezawisłym, demokratycznym państwie trójimiennego narodu.

3. Ze względu na to, że prawo o reformie wyborczej do sejmku chorwackiego nie zostało jeszcze przeprowadzone, w czem upatruje stronnictwo winę czynników rządowych, należy jednocześnie usilnie dążyć do demokratyzowania politycznych stosunków w Chorwacji.

Wśród grupy t. zw. „*Narodniaków*“, operujących swój program na łączności politycznej z czynnikami węgierskimi, a rekrutujących się ze sfer bogatszej szlachty chorwackiej, powstały ostatnimi czasami duże wyłomy. Jest tendencja, że z tych elementów oraz malkontentów z partji nacjonalistycznych chorwackich i „*dzikich*“ powstanie nowa większa grupa.

Te elementy niezależne krzają się dziś, by zorganizować t. zw. „*Związek słowiański*“. Na większym zgrupowaniu w Zagrzebiu, na którym byli obecni goście z Czech i Galicji oraz przedstawiciele różnych grup politycznych z różnych dzielnic serbsko-chorwackich i słoweńskich, uchwalono w tym kierunku następującą rezolucję:

„Na konferencji w Zagrzebiu z udziałem młodej generacji czeskiej, polskiej i południowo-słowiańskiej postanawia się: 1) Młoda generacja trzech narodów bez względu na przynależność partyjną dąży do uzgodnienia taktyki; 2) konstatuje się, że sytuacja międzynarodowa i okoliczności wojenne postawiły na jednym poziomie zagadnienie państwowości czeskiej, polskiej i południowo-słowiańskiej; 3) wzywa się, aby wszystkie kierunki polityczne tych trzech narodów sprowadzono na jedną płaszczyznę dążenia wspólnego ku wyzwoleniu narodów; 4) związek tych narodów winien trwać i po wojnie, jako gwarancja rozwoju i utrwalenia państwowości.

Pewne zasadnicze zmiany zaszły również i w innych stronnictwach chorwackich. Najgłośniejszą jednak pozycję w ewolucji tej stanowi serbo-chorwacka koalicja, która coraz bardziej odbiega od dawnego programu, a raczej od swej taktyki kompromisu i oportunistu i staje zdecydowanie po stronie bloku południowo-słowiańskiego.

Sytuacja w Chorwacji nietyła jest więc pod znakiem kryzysu, ile coraz bardziej staje się wyraźna. Program południowo-słowiański zyskuje na swej popularności, asymiluje i te grupy, które do niedawna stały na ubożcu: a nawet były wrogie temu kierunkowi. Dziś w Chorwacji panują właściwie dwa obozy: południowo-słowiański i chorwacki. Ten ostatni odgrywa rolę drugorzędą.

Charakteryzując nastrój, panujący obecnie na południu słowiańskim, korespondent zagrzebski lublańskiego „*Slovenskega Naroda*“ pisze: „Skonstatować należy całkowitą jedność i zgodność całej opinii chorwackiej, całego narodu i wszystkich grup w sprawie naszego programu narodowego, a który brzmi: żądamy niezależnego i zjednoczonego państwa Słowenów, Chorwatów i Serbów“.

Jest rzeczą również ciekawą, jak coraz bardziej podkreśla się na południu słowiańskim konieczność łączności z Polakami i Czechami, uważając to za jeden z punktów programu.

## Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Do urzędów Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P. wpływa stale duża ilość podań o posady. Ponieważ niema sposobu odpowiadania na każde z nich osobno, podaje się do wiadomości zainteresowanych, że tylko ci z petentów otrzymywać będą odpowiedzi, których podania zostały uwzględnione.

**Przepisy zapobiegawcze przeciw grypie w szkołach.** W związku z coraz częstszymi wystąpieniami zachorowań w szkołach młodzie-

ży szkolnej na influencję (grypę), zwaną ukraińską lub hiszpanką, nieraz o ciężkim przebiegu, Ministerstwo Zdrowia zwraca uwagę pp. lekarzy szkolnych, ażeby uwzględniali następujące punkty:

1-o młodzież, zdradzającą pierwsze objawy tej choroby lub podejrzana o tę chorobę, natychmiast ze szkoły usuwać;

2-o młodzież, powracającą po tej chorobie ze szkoły, poddawać starannym oględzinom lekarskim; dzieci, niezupełnie wyleczonych, do szkoły niedopuszczać; nawet w przypadkach o lekkim przebiegu przestrzegać terminu 5-dniowego, jako minimalnego okresu trwania choroby;

3-o nie pozwalać na uczęszczanie do szkoły tym dzieciom, w których rodzinie stwierdzono kilka przypadków ciężkich zachorowań na influencję do czasu wyzdrowienia osób chorych;

4-o w razie, gdyby w poszczególnych klasach liczba zachorowań wyniosła więcej, niż 30% ogólnej liczby uczniów, klasy te na kilka dni mają być zamknięte dla dokonania w nich odkażenia.

Przy sposobności Ministerstwo Zdrowia przypomina pp. lekarzom szkolnym, że zarówno szerzeniu się influencji, jak i innych chorób zakaźnych sprzyja nadmierne przepelnienie klas. Pp. lekarze szkolni powinni przeto ściśle kontrolować, czy normy powierzchni podłogi i sześcienności powietrza dla każdego ucznia są zachowane. W razie stwierdzenia, iż w przypadkach poszczególnych, normy te nie zostały utrzymane, pp. lekarze szkolni winni zawiadomić o tem swe władze szkolne i lekarskie.

## Z Komisji Wojskowej.

**Ofiara jeńców Polaków.** Na ręce ks. Żaka, byłego kapelana jeńców-Polaków w Niemczech, złożyli do uznania Komisji Wojskowej, na cele związane z organizacją armji, jeńcy - Polacy z obozu: w Celle mk. 10.50, Haydekrug mk. 51.30, Goldap mk. 35.30, Darkehmen mk. 41.80, w Friedrichsfeld mk. 17.85, jeńcy pracujący w kopalni w Essen na ten sam cel złożyli mk. 146.

Razem ofiary wynoszą sumę mk. 302.71.

Niniejszem Komisja Wojskowa kwituje z odbioru powyższych pieniędzy.

### Egzamina dla eksternów b. wojskowych.

Komisja wojskowa zawiadamia, że eksterni b. wojskowi składać będą egzamina z klas 4, 6 i 8 w osobnej grupie przed Komisją egzaminacyjną, urzędującą w gimnazjum im. Stefana Batorego, Kapucyńska № 21. (Przewodniczący p. Dzdzisław Rudzki).

Egzamina wstępne odbędą się w dniu 30 września r. b. o godz. 4 pop. w lokalu wyżej wymienionego gimnazjum.

Egzamina piśmienne odbędą się w dniach od 1—7 października włącznie.

Egzamina ustne rozpoczną się dnia 14 października r. b.

Szczegółowych informacji udziela Biuro sekcji II. K. P. Min. W. R. i O. P. (Aleje Ujazdowskie № 37, parter), w godz. od 10 — 3 popołudniu.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Przeciwko przyłączeniu Wilna do Polski.** Berliński organ sjonistyczny, tygodnik „*Juedische Rundschau*“ (Nr. 38, 20/9), wystąpił w sposób niestychanie ostry przeciwko „planom rządu niemieckiego wcielania Wilna i okręgu Grodna-Białystok do państwa polskiego.“

Głównym powodem zwalczania tego planu jest obawa, że żydom litewskim gorzej dzieć się będzie pod rządami polskimi, niż litewskimi.

„Z całym naciskiem podkreślić musimy — pisze cytowany organ — iż wydanie Wilna Polakom uznane będzie przez żydów całego świata jako dotkliwie zwiększenie egzystencji narodowej i możliwości rozwoju żydostwa litewskiego“.

O władzy polskiej pisze organ sjonistyczny w ten sposób: „Pomijając żydów Besarabskich, spotkał żydów polskich los najgorszy. Ta sama siła, która uoliwnia żydów rosyjskich od barbarzyństwa rządów carskich, wydała dwa miliony żydów pod nieznosne jarzmo polskie“.

Autor niezadowolony jest, że nie mówi się już obecnie o utworzeniu silnego państwa narodowościowego litewskiego, niepokoi go również fakt, że Polakom przyrzeczono w sposób stanowczy Wilno, Grodna i Białystok, co wyklucza dyskusję o „wielkiej Litwie“.

Autor nie może uznać za szczęście, że błogosławieństwo panowania polskiego objął ma także żydów

Grodna i Białegostok, „zaś takie powiększenie państwa polskiego zmusi nas do energicznej walki o to, aby przyszłość narodowa żydów polskich była ustalona i zagwarantowana przez mocarstwa.“

Wiemy, że tylko ochronie narodów pozostawione uznanie naszych żądań zapewni zapedem korzystny rozwój w nowym państwie polskim. A przeto patrzmy z największym niepokojem na wszelkie wcielanie żydów do terenów polskich — dopóki nie posiadamy gwarancji. Dlatego też porusza nas do żywa wieść, że Wilno oddane ma być Polakom.

„Całe nasze jestestwo żydowskie burzy się na myśl o tem, a wiemy, że cały naród żydowski solidarny jest w zdecydowanym odrzuceniu tej możliwości — na Litwie i w szerokim świecie.“

Artykuł kończy się ustępem następującym: „Jeżeli państwo litewskie utworzone być ma obecnie w takiej formie, która pozbawia go żydów, to znaczy, że gdy Wilno oraz Grodna i Białystok mają nie należeć do Litwy, to musimy żądać, aby tereny te, a zwłaszcza Wilno, przypadły znow w udziale Rosji i wielkiemu żydostwu rosyjskiemu“.

**Ewakuacja Białejrusi.** Rozpoczęta w tych dniach ewakuacja — w myśl umowy dodatkowej do traktatu brzeskiego — ziem okupowanych dotąd przez wojska niemieckie wywołuje przewidywane zresztą skutki. Od kilku dni zaczęła się, jak donosi „*Köln. Zeitung*“, w powiatach lepeleńskim i siennickim emigracja ludności na zachód. Całe rzesze emigrantów ciągną na zachód, pędząc przed sobą stada trzody i bydła, aby uchronić je przed rabunkiem band bolszewickich. Tłumy polskiej, żydowskiej a nawet rosyjskiej inteligencji, kolejarze, urzędnicy milicji lokalnej i władze administracyjne uchodzą tłumnie z obawy przed bolszewikami, a odpowiedź na pytanie: dokąd? brzmi stale: Na Litwę, Ukrainę, do Polski, Kurlandji, gdziekolwiek bądź, byle tam, gdzie jaki taki panuje porządek.

**Fundusz wydawnictw im. Łyska.** Pod tą nazwą zawiązana została w Cieszinie spółka, która ma za zadanie wszcząć akcję wydawniczą na Śląsku. W warunkach normalnych mają przedewszystkiem zostać wydane wszystkie pisma i dzieła samego Łyska, komendanta oddziału śląskiego w Legionach. Łysk został bowiem po sobie znaczną i ceną spuszczoną literacką, po części rozsypaną po różnych piśmach, po części spoczywającą jeszcze w rękopisach. Wśród tej spuścizny znajduje się dramat w 3 aktach p. n. „*Śpiący rycerz*“, osnuty na tle dziejów odrodzenia narodowego kresów i posiadający nieprzeciętną wartość literacką. Obok zbiorowego wydania dzieł Łyska, fundusz jego imienia wzięł sobie za zadanie wydawnictwo pism i książek ludowych na kresach cieszyńskich.

Łysk, bohaterki komendant hufca śląskiego, który padł w listopadzie 1915 r. w walkach o Polską Górę na Wołyniu, był z zawodu nauczycielem ludowym i na tem polu położył, szczególnie w zagłębiu węglowym i w okolicach niemieckiego Bólska, trwałe i wielkie zasługi. Dlatego też z posród różnych projektów uczczenia jego pamięci wybrano żywy pomnik, aby książka polska z hasłami Łyska mogła pojsć pod chłopską strzechę i do kolonji robotniczych na Śląsku.

**Zmierzch bolszewizmu na Syberji.** Wiadomości, nadeszłe do Moskwy, opiewają, że kontrrewolucjonisci, wspierani przez koalicję, usuwają resztki panowania bolszewickiego. Na całej przestrzeni od Władywostoku do Samary w wszystkich miejscowościach ponoszono rozporządzenia i zarządzenia lokalnych władz sowieckich. Wywłaszczenie ziemi ogłoszono za niebyłe, a dawnych właścicieli restytuowano. Banki podjęły nanowo normalne czynności, a z powodu uznania za niebyłe rozporządzeń o wywłaszczeniu, banki mają możliwość dania dostatecznej gwarancji za wplacone depozyty.

**Rezolucja bułgarskich socjalistów.** Organ bułgarskich socjalistów „*Narod*“ ogłasza rezolucję, która została uchwalona przez zjednoczone bułgarskie stronnictwa socjalistyczne. Rezolucja ta dotyczy stanowiska w sprawie pokojowej i akcji międzynarodowych kół socjalistycznych w sprawie polityki wewnętrznej krajów. W pierwszym rządzie w rezolucji znajdujemy protest przeciw imperialistycznym zakusom państw. Oświadczają się, że głównym dążeniem obozu sojal-demokratycznego obecnie jest wypłynie, aby narody zbliżyły się ku pokojowi demokratycznemu i znalazły środek porozumienia na podstawie zasady narodowościowej. To da się uczynić w istocie drogą powstania związku narodów, któryby gwarantował trwałą pokój, zorganizował międzynarodowe stosunki w sensie samookreślenia się narodów. Odrzucając na przyszłość państwowe tendencje aneksyjne, bułgarzy socjaliści twierdzą, że wojna byłaby możliwa tylko w sensie obrony.

W dalszym ciągu rezolucji wspomina się o oświadczeniach, jakie złożyli socjaliści bułgarscy na międzynarodowej konferencji w Sztokholmie, i nawołuje się proletarjat, aby zwołał kongres międzynarodowy, któryby przy ogólnym porozumieniu wpłynął na koniec wojny.

Wreszcie rezolucja głosi o reformach w zakresie życia publicznego i wojskowego, aprowizacji kraju, cenzury i apel do obozu socjalistycznego, aby wywierał wpływ na rządy i brał w nich czynny udział.

**30 miliardów franków straty.** Skutkiem porozumienia niemiecko-rosyjskiego Francji grozi utrata znacznej części majątku narodowego, lokowanego w papierach wartościowych rosyjskich. Wedle statystyki, zestawionej przez syndykat paryskiej izby giełdowej, w dniu 31 grudnia 1913 r. w posiadaniu francuskim znajdowało się 13,6 miliardów rosyjskich wartości. Do tej sumy dochodzi pożyczka kolejowa na 655 milionów fr., pożyczki przemysłowe i miejskie na 5 miliardów, wreszcie zaliczenia na cele wojenne 10,2 miliardów franków, czyli ogółem około 30 miliardów franków, to jest jedna-dziesiąta część całego majątku narodowego Francji.

**Z Rady Miejskiej.** Obradom w dn. 26 b. m. przewodniczył wiceprezes Parczewski. Radny Pruffer zreferował przedewszystkiem wniosek Magistratu w sprawie wprowadzenia do budżetu Wydziału Budownictwa na rok 1918/19 dodatkowych kredytów: a) na drzewo dla robotników Mk. 41.280; b) na węgiel i smary Mk. 354.479 i c) na budowę 15 studni abisyńskich na krańcach miasta Mk. 35.000. Studnie te staną mają na Nowem Bródnie, Pelcowiznie i Targówku.

Rada Miejska wniosek Magistratu w całości zatwierdziła.

Radny Kobyłecki przedstawił wyczerpujące sprawozdanie i wnioski Komisji Opałowej.

Po przemówieniach radnych: Grendyzińskiego, Lusańskiego, Berensona i Hirszhorna, dalsze rozprawy w kwestji opałowej odroczone na wniosek przewodniczącego Wydziału Zoopatrywania p. Hirsza do czasu przedstawienia wyjaśnień przez ten Wydział.

Radny Berenson przedstawił z kolei wniosek radnego Mencla w sprawie uzyskania pozwolenia na kupno szczytyny i wiośia dla zakładów szcztokarskich. Komisja do spraw ogólnych wnosi, aby Magistrat odniósł się do władz ministerjalnych o uwzględnienie petycji Zgromadzenia Szcztokarzy, wnoszonej przez Koło Radnych dla spraw rzemiosła. Wniosek uchwalono.

Przewodniczący komunikuje o wniesieniu interpelacji w sprawie druku biletów tramwajowych. Wyjaśnień udzielił inż. Kühn, poczem postanowiono sprawę rozważyć na posiedzeniu następnem.

R. Kobyłecki przedstawił wniosek r. Berensona w sprawie komunikowania Radzie Miejskiej sprawozdań kontrolerów Wydziału Kontroli.

Wniosek ten uchwalono. Na tem przewodniczący dziekan Parczewski posiedzenie zamknął.

## TELEGRAMY.

### v. Hintze o propozycjach pokojowych Bułgarii.

**Berlin, 27 września.** (W.A.T.). W Komisji Głównej parlamentu sekretarz stanu v. Hintze oświadczył w sprawie połączenia w Bułgarii co następuje:

Z wiadomości wojennych dni ostatnich wiadomo jest panom, że Bułgarii pomiędzy Wardarem a Czerną znaleźli się w poważnych trudnościach. W dalszym rozwoju wypadków ucierpiał również sąsiadujące armje bułgarskie. Doniesienia z frontu przedstawione zostały przez rząd bułgarski prezesa ministrów Malinowa widocznie w świetle zbyt niepomyślnem. Wczoraj przed południem ukazała się w dziennikach sofijskich wiadomość, że Bułgaria proponuje głównodowodzącemu armjami koalicji w Salonikach natychmiastowe zawieszenie kroków wojennych i podjęcie rokowań pokojowych. Delegacja bułgarska, złożona z ministra skarbu Lapezewa, jen-maj. Łukowa i posła Radowa, miała rzekomo udać się już w środę wieczorem do Salonik. Z posiadanych dotąd niedokładnych wiadomości trudno z całą pewnością wyrozumić, czy rząd bułgarski działa istotnie, jak to zdaje się twierdzić, w porozumieniu z bułgarskiem dowództwem armji, z parlamentem bułgarskim i z królem, czy też mniej lub więcej krok ten przedsięwziętą na własną rękę. Sobranie zebrać się ma dopiero 30 września. Rozmaite wiadomości dają pole do przypuszczeń, że pan Malinow mógł się przez dalszy bieg wypadków ujrzyć zdezawowanym. W kraju całym zauważyć się daje silny ruch przeciwko krokowi prezesa ministrów Malinowa. Wybitne stronnictwa parlamentarne i wpływowo koła narodu nie chcą nie wiedzieć o odosobnionem zawieszeniu broni, czy też prośbie pokojowej.

Niemieckie najwyższe dowództwo wojenne po otrzymaniu pierwszych niepokojących wiadomości z frontu macedońskiego przerzuciło niezwłocznie z rozporządzalnych rezerw poważne siły do Bułgarii. Posiłki te bądź już przybyły na miejsce, bądź przybędą tam w dniach najbliższych. Austrjacko-węgierskie dowództwo naczelne zmobilizowało również poważne siły. Armje niemieckie i austrjacko-węgierskie wystarczą, zdaniem powag wojskowych, najzupełniej dla przywrócenia położenia militarnego. Mimo pewnych beznadziejnych momentów położenia dziś nie można nazwać rozpaczliwym. Po upływie kilku dni można będzie już jaśniej patrzeć na rzeczy. Dziś niema jeszcze ani dla Bułgarii ani dla nas powodu, ażeby sprawę Bułgarii uważać już za straconą. Kierownictwo polityczne będzie, oczywiście, trzymać Komisję Główną w kursie dalszego rozwoju wypadków.

### O gabinet koalicyjny w Austrii.

**Wiedeń, 27 września.** (W. A. T.). Wczoraj wieczorem odbyła się rada koronna, poczem rozeszła się pogłoska, że prezes ministrów, v. Hussarek, otrzymał polecenie utworzenia gabinetu koalicyjnego. W kołach niemieckonarodowych oświadczone niezwłocznie, że nie są one skłonne uczestniczyć w kombinacji podobnej.

**Wiedeń, 27 września.** (W. A. T.). „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi: Wiceprezydent parlamentu, Tusar, jako jedyny w danej chwili obecny przedstawiciel klubu czeskiego w Wiedniu, zaproszony został przez prezesa ministrów Hussarka, który odbył z nim dłuższą konferencję w bardzo ważnych sprawach w dziedzinie polityki zagranicznej. Konferencję uznano za ściśle poufną.

### Nadzwyczajny sejm finlandzki.

**Helsingfors, 27 września.** (W. A. T.). — Rozpoczęły się obrady sejmu nadzwyczajnego, zwołanego celem rozstrzygnięcia sprawy obrotu króla. Pierwsze posiedzenie plenarne rozpoczęło się najwcześniej w sobotę. Zjazd agrarjuszów, odbyty przed zebraniem się sejmu nadzwyczajnego, postanowił, aby członkowie sejmu, należący do partji, powstrzymali się od udziału w wyborze króla. Pozatem zjazd partji tej odrzucił myśl o pertraktacji z monarchistami co do kompromisu w sprawie oparcia konstytucji na zasadach monarchicznych, gdyż partja pragnie mieć wolne ręce celem przeprowadzenia drogą parlamentarną swoich zasad republikańskich.

### Przyjazne stosunki turecko-ukraińskie.

**Kijów, 27 września.** (W. A. T.). Poseł turecki Muktar Bej oświadczył w czasie przyjęcia swego przez hetmana, że rząd turecki zdecydowany jest, zarówno dziś, jak i na przyszłość, utrzymywać przyjazne stosunki z Ukrainą, zwłaszcza, że nie istnieje pomiędzy obu państwami żadne sprzeczności, i że dążyć będzie do nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych.

### Walki z Czecho-Słowakami.

**Haga, 28 września.** (W. A. T.). Biuro Reutera donosi z Moskwy, że sytuacja Czecho-Słowaków na froncie nadwożańskim staje się coraz bardziej poważna. Na północ od rzeki Ufy w kierunku na Krasin skoncentrowała się wielka armja bolszewicka. Wróg zajął Krasin. Bolszewicy otrzymują w dalszym ciągu posiłki.

**Moskwa, 28 września.** (W. A. T.). Podług komunikatu urzędowego z dn. 25-go b. m., na froncie północnym trwają walki, mające niepomysłny przebieg dla wojsk bolszewickich. W kierunku na Szenkursk wojska bolszewickie cofnęły się i ze względu na niebezpieczeństwo otoczenia rozpoczęły ewakuację Wolska. Pod Kotlasem wojska sowieckie również cofnęły się zgodnie z otrzymanymi rozkazami. Na froncie wschodnim Czecho-Słowacy posuwają się naprzód ze znacznymi siłami w kierunku na Ałapajewsk, gdzie czerwoni stawiają im zacięty opór. W kierunku na Perm Czecho-Słowacy, po silnej walce ogniowej, poczynili postępy.

### Ucieczka Suchomlinowa.

**Helsingfors, 28 września.** (W.A.T.). Dzienniki donoszą, że b. rosyjski minister wojny Suchomlinow uciekł z Rosji i przybył wczoraj do Finlandji. Przepłynął on przez Systerbaeck i oddał się w ręce fińskiej straży pogranicznej. Podobno rząd finlandzki nie udzielił mu prawa azylu, lecz nie będzie też stawił przeszkód jego przejazdowi przez Finlandję wrazie, gdyby Suchomlinow pragnął udać się dalej za granicę. Żona Suchomlinowa znajduje się tu już od jakiegoś czasu.

### Przesilenie w rządzie hiszpańskim.

**Londyn, 28 września.** (W.A.T.). Biuro Reutera „Daily Telegraph“ donosi z Madrytu pod datą 26 b. m.: Minister marynarki Miranda ustąpił. Powodem dymisji jest, zdaje się, zatarg o kompetencje władz wojskowych w Kartagenie.

## Ostatnie wiadomości.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 28 września 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

Anglicy atakują w kierunku na Cambrais i na południe od tej miejscowości, Francuzi kontynuowali ataki swoje w Szampanji, Amerykanie na wschód od Argonów.

Wielkim operacjom zaczepnym przeciwnika towarzyszą częściowe uderzenia i częściowe ataki pomiędzy Ypres i Scarpa, oraz pomiędzy Ailette i Aisne.

#### Grupa wojsk księcia Ruprechta i Boehna.

Nieprzyjaciel, który pomiędzy Ypres a Scarpą atakował w wielu miejscach linje nasze, został odparty. Po obu stronach, oraz pomiędzy drogami, prowadzącymi z Arras i Peronne w kierunku Cambrais szesnaście angielskich i kanadyjskich dywizji ruszyło po gwałtownej walce ogniowej do ataku. Po obu stronach Marquion, pomiędzy Moeuvres i Grincourt równie, jak pomiędzy Ribecourt i Villers-Guislain pierwszy napór nieprzyjaciela załamał się przed linjami naszymi. Pod Inchy nacierał przeciwnik w kierunku na Bourlon, pod Havrincourt w kierunku na Flesquieres. W toku walki udało mu się to miejsce przerwania rozszerzyć i odepchnąć nas na północ od szosy Arras-Cambrais aż po linję Oisy-le-Verger-Hagnecourt. Na południe od szosy po zmianach walkach i po pomyślnych kontratakach utrzymaliśmy pod wieczór linję las Bourlon-Ribecourt. Przed pozycjami naszymi pomiędzy Ribecourt a Villers-Guislain rozbiły się wszystkie ataki nieprzyjaciela.

Pomiędzy Epèhy a Bellicourt odparliśmy silne ataki dywizji angielskich i amerykańskich. Po ukończeniu walk nieprzyjaciel został wszędzie odrzucony na swoje pozycje wyjściowe, pod Lampin poza nie.

#### Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Ailette i Aisne odparte zostały częściowe ataki przeciwnika na wschód od Vauxaillon i na zachód od Jony.

W Szampanji kontynuowali ataki swoje Francuzi na wschód od Argonów, Amerykanie przy użyciu świeżych dywizji. Francuzi w swoich niejednokrotnie powtarzanych atakach zyskać zdołali nieznacznie na terenie pomiędzy Suipe i Aisne. Pod wieczór staliśmy, walcząc, na linji Auberive — na południe od Sompepy-Gratretil-Bouconville-las Cernay.

Ataki Amerykanów na wschód od Argonów powstrzymane zostały na południe od linji Apremost-Cierges. Montfancon zostało, z powodu grożącego mu oskrzydlenia, opuszczone. Ataki, przypuszczane poza Montfancon i na wschód od tego miejsca, rozebrały się przed naszymi nowymi linjami.

Francuzi i Amerykanie ponieśli i wczoraj znowu ciężkie straty.

Rozstrzelaliśmy wczoraj 35 samoloty nieprzyjacielskie. Podporucznik Rumys osiągnął 45, porucznik Loertzer 40, podporucznik Bummer 35 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

**Teatr Wielki.** Dziś „Tannhäuser“, jutro „Carmen“.  
**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Pan Damazy“.  
**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Piorunem“.  
**Teatr Nowości.** Dziś „Księżna Czardaszka“, jutro „Targ na dziewczęta“.  
**Teatr Polski.** Dziś i jutro „Cyrulik Sewilski“.  
**Teatr Mały.** Dziś i jutro „Zachwycająca kobieta“.

### Z giełdy.

Warszawa, d. 28.IX 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	—	—
5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> Obl. B. Ziemiańska za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	183,50	182,25
„ „ 4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	—	—
Listy miejskie 5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	168,75	169,25
„ „ 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	—	—
„ m. Łodzi 5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	—	—
„ „ 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub> VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	118,00	118,37
„ (100)	123,00	123,50
Korony	52,95	52,80

### Zaginęła

karta opałowa Nr. 221297 na imię Liby Lubelskiej — Sadowa 14 m. 11.  
143